Rok II Tarnów, dnia 26 sierpnia 1934 Nr. 34

NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej



Szczęść Boże! na nową siejbę.

Powodzianie obsieją swe pola!

Jest w naszym narodzie solidarność i miłość bratnia:

Oto 7 Izb Rolniczych w Rzeczypospolitej wzięło w opiekę poszczególne powiaty, dotknięte powodzią.

Powiat tarnowski został przydzielony Wielkopolskiej Izbie Rolniczej w Poznaniu, powiat dąbrowski Izbie Rolniczej warszawskiej itd. Poznańscy Delegaci zbadali osobiście tereny powodziowe nad Dunajcem i wzięli udział w zebraniu Sekcji Gospodarczej PKPP., 18 sierpnia br.

Izba przyznała powiatowi tarnowskiemu na zasiew 2.240 kwintali żyta, które wydadzą Państwowe Zakłady Przem. Zbożowe do d. 1/IX br., 1.800 kwintali pszenicy, na którą Izba Rolnicza złoży w gotówce 40.000 Zł w Banku Gosp. Kraj. w Tarnowie do d. 10 września br., 480 q jęczmienia, 1.720 q owsa, 240 q ziarna koniczyny, 90 q nasion buraków, 18.000 kg ziemniaków, 15.000 q paszy i 6.000 q otrąb.

Ten wielki, szlachetny czyn naszych braci Poznańczyków ma dla nas szczególniejsze znaczenie, nietylko pod względem materjalnym, ale i moralnym.

Czy wśród nas zostanie jeszcze małoduszność i ciasnota duchowa, która wywnętrza się nieraz zdaniami, że „oni" tego nie potrzebują lub nie wartają i t. p.?

Cześć Zacnym i Szlachetnym Braciom!

KORONACJA M. BOSKIEJ BOCHEŃSKIEJ

odbędzie się dnia 7-go października b. r.

Ewangelja na 14 niedzielę po Zielonych Świątkach

(Mat. 6). *W on czas rzekł Jezus do uczniów Swoich: „Żaden nie może dwom panom służyć, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego wam powiadam: Nie troszczcie się o duszę (życie) waszą, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Azaż dusza nie jest ważniejsza, niż pokarm? i ciało, niźli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do stodół, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Azaż wyście nie daleko ważniejsi, niż one? I kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liljom polnym, jak rosną: nie pracują, ani przędą, a powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był odziany, jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec rzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was, małej wiary! Nie troszczcież się tedy, mówiąc: „Cóż będziemy jedli, albo co będziemy pili, albo czem się przyodziewać będziemy?" Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydane.*

Łemkowszczyzna

Łemkowszczyzna pozostawała do niedawna społeczeństwu katolickiemu polskiemu i wogóle Polakom prawie nieznana. A tymczasem na niej rozgrywały się sprawy niepośledniego znaczenia. Jedna, co powinna bólem napełniać serca wszystkich katolików, to prowadzona na szeroką skalę propaganda prawosławia, faktyczna apostazja wielu, druga, to gorliwe „nawracanie" na ukrainizm, który w tym zakątku Polski i w takiej formie pozostanie zawsze pod znakiem zapytania, w stosunku do prawa państwowego, do prawdy i słuszności. Ustanowienie dla Łemkowszczyzny Administratury apostolskiej przez Stolicę Św., oraz wprowadzenie przez Ministerstwo Oświaty podręczników w łemkowskim języku do tamtejszych szkół, zwróciła oczy tak katolików jak i wogóle Polaków na ten mały zresztą skrawek naszej Rzeczypospolitej. Nasza Diecezja sąsiaduje na wielkiej przestrzeni z Łemkowszczyzną, owszem 1/3 wszystkich Łemków mieszka jużto rozprószona, jużto skupiona w parafje na terenie naszej Diecezji. Liczba bowiem wszystkich Łemków wynosi 150,000, a w naszej Diecezji jest ich 43,831. Warto więc zainteresować się tymi sąsiadami.

Łemkowszczyzna, to północne stoki Karpat, od Sanu do Popradu, zamieszkane przez szczep swoisty ruskich górali. Obejmuje następujące powiaty: Sanok, Krosno, Jasło, Gorlice, Nowy Sącz. Nazwa Łemków pochodzi od częstego używania słowa „łem", zamiast „tylko". Wykazują oni znaczną różnicę wstosunku do Rusinów — „Ukraińców" ze wschodniej Małopolski. Różnica ta szczególnie zaznacza się w języku, bardzo zbliżonym do języka polskiego. Doniedawna wszyscy byli katolikami, unitami i przynależeli do grecko — katolickiej diecezji przemyskiej.

Najpierw zastanówmy się nad propagandą prawosławia wśród Łemków. Jeżeli chodzi o ten proceder to zaczął się już przed wojną światową, mniejwięcej w roku 1911. Przyczyny tego zjawiska były następujące: a) Istniały podówczas na Łemkowszczyźnie, a jeszcze do dzisiejszego dnia przetrwały dwa stronnictwa polityczne: moskalofile i ukraińcy. Pierwsi twierdzili, że Rosjanie i Rusini, to jeden i ten sam naród i że należy dążyć do politycznego połączenia się, drudzy twierdzili o odrębności tych dwóch narodów oraz marzyli i marzyć nie przestaną o samodzielnem państwie ukraińskiem. Moskalofile, chcąc jak najbardziej upodobnić się do Rosjan, których oficjalnem wyznaniem było prawosławie, chętnie porzucali katolicyzm a przyjmowali prawosławie. Jedność z Rzymem nazywano zdradą, na korzyść Ukraińców. Katolicyzm uważano niejednokrotnie za „wiarę polską". b) Duchowieństwo unickie w tych okolicach, owiane duchem moskalofilskim, nie przykładało się do solidnej pracy nad ugruntowaniem się katolicyzmu, w duszach wiernych. c) Emigracja łemkowska w Ameryce, wśród której z powodu zbytniej styczności z prawosławnymi emigrantami rosyjskimi, poczęło się szerzyć prawosławie, zapragnęła przeszczepić nową wiarę na ojczyste zagony. W tym celu liczne słano dolary, książki i broszury z drugiej półkuli. d) Pobieranie częstokroć może zbyt wysokich opłat za posługi religijne przez miejscowych duszpasterzy, było pokusą dla Łemka do szukania tańszej oferty, a taką znajdował u prawosławnego batiuszki. e) Wreszcie wczasie inwazji rosyjskiej nie zaniedbano nadarzającej się sposobności, aby zaofiarować unitom prawosławie. Tego rodzaju „misje" urządzano już przedtem, a czynni tu byli wysłannicy „misyjni" z Żytomierza i Poczajowa. Zawitał tu nawet wcale niepożądany gość, patrjarcha prawosławny z Antjochji. Te przyczyny sprawiły, iż znaczna liczba Łemków — unitów przyjęła prawosławie. Po ustąpieniu wojsk rosyjskich apostaci przy pomocy łaski Bożej przetarli swe oczy zamroczone i co prędzej wrócili do Kościoła katolickiego. Pozostało do roku 1921 w całej Małopolsce, a więc na Łemkowszyźnie tylko 4,566 prawosławnych, rekrutujących się przeważnie z emigrantów Rosjan. Zarzewie schizmy wydawało się zażegnane, jednak iskry tliły się w popiele, aby wybuchnąć nadspodziewanym płomieniem. I oto od roku 1926 datuje się formalna „misja" prawosławna na Łemkowszczyźnie. Do niektórych z wymienionych wyżej przyczyn dołączyły się nowe. a) I tak moskalofile, z których dawniej najwięcej rekrutowało się prawosławnych, zaczęli odgrzebywać swą historję „męczeńską", ze strony Austrji, otaczając się aureolą poświęcenia idei zbratania Rusinów z Rosjanami, co było oczywistą propagandą prawosławia i nadal to niebezpieczeństwo zagraża. Np. na grób prawosławnego Sandawicze w Żdyni (pow. Gorlice) odbywają się formalne pielgrzymki. b) Propagowanie prawosławia nie napotyka na żadne zasadnicze trudności ze strony władz polskich. c) Częste niezadowolenie lojalnej ludności w stosunku do władz polskich z księży — „Ukra-

ińców", nadużywających ambony do polityki. Wkońcu gorliwść autokefalicznej cerkwi prawosławnej w Polsce z metropolitą Djonizym na czele o powiększenie swych wyznawców. Cała zgubna akcja musiała wydać podobne owoce i — o zgrozo — od roku 1926 do dzisiejszego dnia na prawosławie przeszło około 20 tysięcy Łemków. W roku 1931 w lecie wizytował ten nabytek prawosławny biskup sufragan z Krzemieńca, Szymon. Zbytecznem nie będzie podać statystykę apostazji w dwóch grecko katolickich dekanatach gorlickim i grybowskim, jako najbardziej nas obchodzących. W dekanacie gorlickim dopuściła się apostazji, czyli przeszła do schizmy w Bartnem połowa ludności, w Krzywej 1/2, w Regetowie 1/4, w Ujściu Ruskiem 3/4. W dekanacie grybowskim: w Czornem na prawosławie przeszła 1/2 ludności, w Banicy 3/4, w Królowej Ruskiej 3/4, całe Izby, Kamienna i Bińczarowa. Oficjalną parafją prawosławną w całej byłej Galicji jest tylko jedna we Lwowie, więc na Łemkowszczyźnie istnieją filje, 6 uznanych przez rząd i filij 18 (placówek); nieuznanych Cerkwi i kaplic jest 23, nadto 3 w domach prywatnych. Wsi gdzie są prawosławni, a niema cerkwi prawosławnej jest 30. Do świątyń unickich prawosławni roszczą sobie pretensje zresztą nieuzasadnione i na tem tle przychodzi do częstszych bójek i napaści ze strony prawosławnych. Takich faktów w 1933 w powiecie gorlickim zanotowano aż 13. Całą „misją" na Łemkowszczyźnie kieruje z ramienia metrop. Dionizego Filoteusz Narko, mieszkający we Lwowie. Dnia 15 lutego tego roku we wszystkich cerkwiach prawosławnej metropolji odbyła się zbiórka ofiar na „misję prawosławną" na Łemkowszczyźnie. Popi też postanowili się opodatkować na cele tejże misji („Oriens" Marzec-kwiecień 1934 Kraków 20). Te zjawiska są dla nas niemałym wyrzutym. — Na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej pod protektoratem 5-ciu tamtejszych biskupów łacińskich prowadzi się akcję unijną między prawosławnymi, którzy przed rozbiorami prawie wszyscy byli unitami, a czyż my wiemy o tem, czy się tem interesujemy, czy pragniemy, aby stało się zadość życzeniu Chrystusa „aby wszyscy byli jedno" Jan XVII, Modlitwa w wieczerniku), aby 3 mil + 800 tyś. prawosławnych jak najprędzej powróciło do jedności z Rzymem, czy tę akcję wspieramy wdowiemi ofiarami duchowemi, lub materjalnemi? — Odpowiedź zdaje się wypadnie na naszą niekorzyść.

Ojciec św. Pius XI, poinformowany o wypadkach, zachodzących na Łemkowszczyźnie, bardzo się tem zasmucił, lecz postanowił z całych sił ratować Łemków dla katolicyzmu. 10 II. 1934 dekretem Kongregacji dla Kościoła Wschodniego ustanowił dla niej Administraturę apostolską, wyodrębniając tem Łemkowszczyznę w diecezji przemyskiej, a uzależnił ją wprost od Stolicy Św. — Pierwszym Administratorem Apostol. został zamianowany ks. Mikołaj Nagórzański, ale z powodu braku zdrowia, z godności tej zrezygnował.— Administratura Apostol. ma obejmować dziewięć dekanatów. Oto ich nazwy: Bukowsko, Gorlice, Grybów, Dynów, Dukla, Krosno, Muszyna, Rymanów i Sanok, w tem 121 parafij i 128 tyś. wiernych. Siedzibą Administratora Ap. ma być miasto Rymanów. Czy tutaj będzie też seminarjum duchowne, i kto faktycznie obejmie tę godność, jest rzeczą niewiadomą. Należy zaznaczyć, iż Rząd na ten krok Stolicy Św. zgodził się. Różne czyni się zarzuty postąpieniu Rzymu, lecz musimy sobie powiedzieć, że nie kierował się w tym wypadku żadną polityką, lecz dobrem dusz nieśmiertelnych. Możemy mieć nadzieję, że i Administrator Ap. stanie się według św. Pawła „Wszystkiem dla wszystkich", aby wszystkich zyskać Chrystusowi.

Druga sprawa, która oczy Polaków zwróciła na bratni naród łemkowski, to wprowadzenie przez Ministerstwo Oświaty podręcznika do szkół tamtejszych z językiem Łemków. Jest to krok w celu obudzenia narodowej, a właściwie szczepowej odrębności, od pozostałych Rusinów-„Ukraińców", a w dalszej przyszłości w celu przecięcia na Łemkowszczyźnie agitacji ukraińskiej. Jednak „Ukraińcy" skwapliwie się krzątają na tym odcinku Polski. Oto, co pisze jeden z przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego do redakcji „Oriensu": „Lwowscy Ukraińcy wzięli się teraz na serjo do pracy na Łemkowszczyźnie. Założono tam 154 punktów bibljotecznych i wysyła się w te strony około 20.000 egzemplarzy ukraińskich gazet gratis. Sama „Narodna Sprawa" (bardzo popularny tygodnik) obiecała przez rok wysyłać 1.000 egzemplarzy. I wysyła. 24 ciekawych wiejskich chłopaków wzięto do ukraińskich burs gratis, a do 15 lutego zgłoszono tam już 36 nowych czytelni „Proświty". Wydaje się także osobny tygodnik dla Łemków". Jak z tego widać, marzy się o Ukrainie pod Nowym Sączem...

Gdy się myśli o Łemkowszczyźnie, mimowoli przychodzą na pamięć dawne stosunki, zgody religijnej między sobą, bo o prawosławiu nie słyszano, jakoteż zgody z Polakami, o czem świadczyły liczne udziały ludności łemkowskiej w uroczystościach religijnych Polaków. Obecnie pod obydwoma względami gorzej, jednak szczerze życzymy prawosławnym Łemkom, aby do domu Ojca, Kościoła katolickiego szczęśliwie powrócili, wszystkim innym podburzającym lud miejscowy, w stosunku do Polaków i do Rządu polskiego przypominamy i życzymy miłości w Chrystusie, bratniej, sąsiedzkiej życzliwości oraz więcej rozwagi, aby nie ulegać złudzeniom. *Wł. O.*

P. T. Rodziny Katolickie w Tarnowie, prosimy o przyjęcie na ten rok uczniów na bezpłatne utrzymanie!

W sprawie przemianowania SMPM. na KSMM.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej donosi, by o wszelkich trudnościach, czynionych w sprawie przemianowania S. M. P. M. na K. S. M. M. donosić do Tarnowa. Podkreślamy, że wszystko jest zrobione formalnie. Trudności wynikają jedynie ze złej interpretacji ustawy o stowarzyszeniach, stosowanej przez dwa starostwa na naszym terenie. Sprawę, po doniesieniu do Tarnowa, załatwimy wspólnie. Ten komunikat będzie odpowiedzią na wszystkie zapytania w tej sprawie. Osobnych listów wysyłać nie będziemy. Również i Związek w Poznaniu będzie interwenjował celem wyjaśnienia sprawy.

Każdy katolik czyta „Naszą Sprawę"!

Moralność List z podróży

Stało się... Zgubiłem okulary dziś popołudniu okulary nabyte w czerwcu w Krakowie i to za 17 zł. Na nic piękne widoki alpejskie... tak daleko do Innsbrucka, żeby kupić nowe... i piechotą i autem i pociągiem. Korespondencje do „Naszej Sprawy" też na tem ucierpią.

Pamiętam, kiedy wróciłem z Krakowa w okularach, mój przyjaciel P. przywitał mię: „Toś mądry... ze żołądkiem do lekarza nie poszedłeś, aleś sobie okulary sprawił. Ciekawym, co pilniejsze". Byłem innego zdania. Żołądek jakoś do siebie przyjdzie — i przychodzi — kombinowałem, ale jakżeż bez okularów jechać do Tyrolu i do Włoch?

I te okulary zginęły.

A było to tak: Poszedłem po południu ku lodowcom, chciałem zebrać kilka okazów roślin alpejskich. I z powrotem gdzieś się okulary zapodziały.

Proboszcz miejscowy i gospodarz uspokajają mię: „To się znajdzie; tu się wszystko znajduje".

„Ii — znajdzie się" — mruknąłem z niechęcią na zwiędłe, pomięte kwiaty. I tych nie można będzie zabrać ze sobą.

I oto wieczorem przychodzi taka mała dziewczynka z batem w ręku, — co dopiero spędzała bydło z hal — i przynosi moje okulary. „To pewnie księdza, ja widziałam w kościele, jak ksiądz nosił"... Odrazu się i humor poprawił.

Charakterystycznem to dla wsi tyrolskiej: tutaj nic nigdy nie zginie. Domy stoją otworem; czasem w całem gospodarstwie niema nikogo... a jednak nikt nic nie ruszy. Turyści zostawiają przy drodze ubrania, plecaki, leżą całemi godzinami i każdy o nie spokojny. Czytam od dwóch tygodni dzienniki tyrolskie, nie napotkałem wzmianki o kradzieżach na wsi. W miastach są wypadki rzadkie włamań — to międzynarodowi kasiarze, którzy i tutaj przyjeżdżają na gościnne występy — ale nigdy na wsi. Znalezione rzeczy natychmiast odnoszą i to z reguły do proboszcza.

Drugie, co mię uderza: niema żebraków; niema ich po miastach, niema po wsiach. Rodziny troszczą się o zaopatrzenie swoich... po miastach dużo przytułków i domów dla starców. Jakżeż inaczej u nas, trudno o tem nie myśleć. Nigdzie nie jest się spokojnym, ani w domu, ani na ulicy, ani nawet... w pociągu. W pociągach naprawdę trudno wytrzymać: to skrzypek wyciąga fałszywe melodje, a potem naprzykrza się o grosz — to żebrak wyciąga kapelusz, to znów przygodny handlarz narzuca się z podejrzanej wartości towarami. Jakże to wszystko męczy — a często grosz dostaj się w nieodpowiednie ręce. Nic podobnego tutaj.

Nie spotyka się tutaj również podchmielonych czy podpitych. Wódki nie używają. Piwo i słabe czerwone wino z południowego Tyrolu stanie przed starszymi w zajazdach w świąteczne popołudnia. Godzinami siedzą przy jednym kuflu i gwarzą. Wieczorem koło godziny 8 wszyscy się rozchodzą. Nigdy nie biorą udziału w takich „posiedzeniach" kobiety, tem więcej dziewczęta. Chłopcy zwyczajnie grają w piłkę.

Pięknie wygląda takie popołudnie. Nie słychać hałasów i krzyków. Tylko z hal dochodzą odgłosy śpiewów pasterzy.

* * *

Myślę, skąd ten naród czerpie tyle siły moralnej, skąd tyle hartu posiada. Dziwny to naród.

Ale kiedy widzę, jak w każdą niedzielę większa część parafji przystępuje do Komunji św., kiedy słyszę, jak wieczorem wspólnie pacierz odmawiają, kiedy widzę cześć, jaką obdarzają kapłana, zdaje mi się, że rozumiem.

Sumienie wyrobione — silna wola kierowana żywą wiarą.

I tutaj tak było już przez całe dziesiątki lat. *B.*

Pątniczym szlakiem... (7

(Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej)

Z prawdziwem rozdarciem ducha, porzuca się to Piękno, zaledwie dostrzeżone — przeczute, by wrócić do Pireusa, gdzie „Polonia" wzywa do powrotu! Niedawno opuszczony, — bielejący Akropol, — wydaje się tak odległym, — bezpowrotnym, — jakgdyby był snem! — Krótkość pospiesznych odwiedzin, to pozostawienie w duszy palącego, niezatartego pragnienia — by tu powrócić na dłużej!

Ruszamy w drogę.

Szafirowe, ciemne morze, zaledwie się marszczy! Wyłaniają się z wody niezliczone wyspy! Podłużne lądy, podobne do grzbietu rekina. Na maleńkich światkach, oblanych wodą, miasteczka bielejące w załomach skały, jak śnieg.

Eubea, Chios — miejsce rodzinne Homera, Patmos — miejsce wygnania św. Jana Ewangelisty. Tu pisał księgę Objawienia. Rodos: według greckiej legendy Apollo zapragnął pojąć małżonkę: zaklął morze, by wyrzuciło cud: kobietę, z róż i światła, — pełną słodyczy i bogactwa! Morze rozkaz spełniło; płochy bożek się rozmyślił, — a stojącą dziewicę zamienił w wyspę! Wyspa Rodos — „Różana"! — Zatrzymała wyspa: słodycz i obfitość. — Klimat nie zna zimna, ni upałów, wieczna wiosna; bez pracy i wysiłku, wśród nieustannej pogody, można było żyć spokojnie!

Zmieniali leniwi wyspiarze władców! Miejsce Greków zajęli Rzymianie Przyjęli panowanie Bizancjum, — Wenecji — a potem Genui. Nieznane galery wysadziły na ląd nieznanych rycerzy: Joannici! Na przeciąg paruset lat oblubienicę Apollina uczynili twierdzą ducha! 400 lat minęło z okładem od owej tragicznej wilji Bożego Narodzenia, gdy z wież rodyjskich kościołów, muezin po raz pierwszy ogłosił, że „Allah" jest Bogiem największym. Wszystkie te mętne wspomnienia historyczne przelewają się i kołyszą w głowie — jak przelewają się wały wód morskich, a kołysze się „Polonia". Mijamy Kretę — jadąc ku Azji. Tymczasem na górze, w prowizorycznej kaplicy, śpiewają litanję.

Na dole w głębiach 3-ej klasy około 700 emigrantów żydowskich modli się również, oni płyną na stałe do Ziemi, do której na krótko tylko zdąża pielgrzymka chrześcijańska!

Oni dążą do ziemi swych ojców, zamglonemi oczyma zapatrzeni w przyszłość nieznaną, czy

Mgr. Wład. Mucha

Ubezpieczenie społeczne c. d.

Świadczeniami w zakresie ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych są:

1. Renta wypadkowa.
2. Dodatki do renty wypadkowej:
3. Renta wdowia wypadkowa.
4. Renta sieroca wypadkowa.
5. Renta dalszej rodziny.
6. Zapomoga pośmiertna.
7. Lecznictwo i świadczenie w naturze.

Ad 1) Prawo do renty wypadkowej przysługuje ubezpieczonemu jeżeli stał się całkowicie lub częściowo niezdolny do zarobkowania wskutek wypadku w zatrudnieniu lub wskutek choroby zawodowej i jeżeli niezdolność trwa dłużej niż cztery tygodnie. Za wypadki w zatrudnieniu należy uważać wypadki przy pracy, oraz wypadki w drodze do pracy i z pracy, (złamanie nogi w drodze do pracy, urwanie ręki przy pracy i t. p.) Za choroby zawodowe ustawodawca uznał narazie zatrucie ołowiem, zatrucie rtęcią i zakażenie wąglikiem. Renta wypadkowa wynosi miesięcznie, jeżeli ubezpieczony stał się całkowicie niezdolny do zarobkowania, 66% jego przeciętnego zarobku miesięcznego. Jeżeli ubezpieczony jest częściowo tylko niezdolny do zarobkowania, odpowiednią stosunkową część wymienionej wyżej renty.

Ad 2) Otrzymujący rentę wypadkową, a znajdujący się wskutek wypadku lub choroby zawodowej w takim stanie bezradności, że nie może obejść się bez stałej opieki i pomocy innych osób, otrzymuje dodatek do renty w wysokości $33^1/_3$% zarobku miesięcznego. Otrzymujący rentę wypadkową który utracił co najmniej $66^2/_3$% zdolności do zarobkowania, ma prawo do dodatku na każde dziecko w wysokości jednej dziesiątej części renty.

Ad 3) Prawo do renty wdowiej wypadkowej ma wdowa, której mąż zmarł wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej. Renta wdowia wypadkowa wynosi 30% przeciętnego zarobku miesięcznego męża.

Ad 4) Prawo do renty sierocej wypadkowej mają dzieci po ojcu lub po matce, który(a) zmarł(a) wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej. Renty sieroce wypadkowe należą się chłopcom do ukończenia 17 roku, a dziewczętom do ukończenia 18 roku życia. Sieroty niezdolne do zarobkowania otrzymują rentę do czasu odzyskania zdolności do pracy. Sieroty kształcące się w zakładach naukowych publicznych lub mających prawo publiczności, otrzymują rentę do ukończenia 21 roku, a odbywające studja w wyższych zakładach naukowych, do ukończenia 24 roku życia. Renta sieroca wypadkowa wynosi 20% przeciętnego zarobku rodziców, a dla sieroty bez ojca i matki 25% tego zarobku.

Ad 5) Osobom dalszej rodziny należy się renta wypadkowa w wysokości 20% przeciętnego zararobku ubezpieczonego, jeżeli były utrzymywane wyłącznie lub przeważnie' przez zmarłego. Suma rent wypadkowych wdowy, sierot i dalszej rodziny nie może przekraczać wysokości renty, do której zmarły miałby prawo w razie całkowitej niezdolności do pracy.

Ad 6) W razie śmierci ubezpieczonego w skutek wypadku w zadrudnieniu lub choroby zawodowej, rodzinie należy się jednorazowa zapomoga pośmiertna w wysokości miesięcznego zarobku ubezpieczonego, najmniej jednak 75 Zł.

Świadczeniami w zakresie ubezpieczenia na wypadek niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci są:

1. Renta inwalidzka.
2. Renta wdowia poinwalidzka.
3. Renta sieroca poinwalidzka.
4. Dodatki do rent.

---

w wizję wieków, które na tak długo rozdzieliły ich plemię od właściwej macierzy. Trzon emigracji żydowskiej do Palestyny stanowi klasa średnia. Są to ludzie, jakby pogrążeni w transie, jakby urzeczeni, świadomością misji pionierskiej — im, nielicznym wybrańcom, zwierzonej przez miljony współbraci, rozsianych po całej kuli ziemskiej. Patrzą, a zdaje się, że nie widzą nikogo. Czują napewno, — a sprawiają wrażenie, że zapadli w ekstazę cichych modłów, w odrętwienie, z którego zdoła ich wyrwać dopiero głos rozlegający się o świcie: Jeruzalem — Jeruzalem!

Świt dnia, w którym pielgrzymka ma przybyć do Jerozolimy, wytryska słońcem, niby płonącą i odrazu gorejącą rakietą.

Dzień 15 lutego 1934 r. niedziela — to dzień niezatarty w mem życiu. Z brzaskiem zórz porannych, wraz z nieodłącznym towarzyszem ks. Pękalą, stojąc na pokładzie i wpatrując się w dal, wytężamy wzrok, kto pierwszy zobaczy rysujące się z nad toni morskiej brzegi 2-giej części świata: Azji — kto pierwszy zobaczy Ziemię św. — Wreszcie rozlega się ogólne wołanie — Palestyna! Topniejące mroki nocne, pod wpływem zorzy porannej opromienił blask ognia! — Pokazało się później, że w Jaffie tej nocy pożar trawił piękne budowle!

Trudno było opanować wzruszenie i uczucie radości — gdy Ks. Biskup po swojej Mszy św., w podniosłych słowach skierował myśli nasze do Ziemi, która była widownią tylu dzieł Bożych — do tej ziemi, po której stąpali Patrjarchowie, Prorocy, a w której narodził się, żył, cuda czynił, cierpiał i umarł Syn Boży, do tej Ziemi, co była, jest i będzie przedmiotem pielgrzymek wszystkich wieków. Tam na Golgocie — u stóp Krzyża — przy Grobie Chrystusa wszystkie bratają się narody.

Sprawdzają się słowa Pana Jezusa: „A ja, kiedy będę podwyższon od ziemi, wszystkich pociągnę ku sobie“ (Jan XII. 32). Leży już w naturze człowieka, że chętnie zwiedza miejsca, z któremi wiążą się wspomnienia lat ubiegłych! Nieraz widok ziemi ojczystej — kurhanów i mogił bohaterów — grobów, kryjących szczątki drogich osób, łzy wyciska. — To cóż powiedzieć o uczuciach, z wiary pochodzących! Dla chrześcijanina niema miejsca świętszego nad Ziemię św.! (C. d. n.)

Pomóżcie biednym powodzianom!

5. Zapomoga pośmiertna.
6. Lecznictwo i świadczenia w naturze.

Ad 1) Prawo do renty inwalidzkiej przysługuje osobie, która jest inwalidą i przebyła w ubezpieczeniu 200 tygodni składkowych, które powinny przypadać na okres ostatnich dziesięciu lat przed inwalidztwem. Za inwalidę uważany jest ten, kto wskutek choroby, ułomności fizycznej albo umysłowej, bądź też wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych, stanie się niezdolnym do zarobienia własną pracą jednej trzeciej tego, co zarabia w danej miejscowości osoba w pełni sił fizycznych i umysłowych o podobnem wykształceniu i uzdolnieniu.

Za inwalidę uważa się osobę, która ukończyła sześćdziesiąt lat życia. Renta składa się z renty zasadniczej i z wzrostu renty. Wysokość jej jest zależna od ilości tygodni przebytych w ubezpieczeniu. Najniższa renta wynosić może 20%, a najwyższa 80% przeciętnego zarobku tygodniowego.

Otrzymujący rentę inwalidzką ma prawo do dodatku na każde dziecko w wysokości jednej dziesiątej renty.

Ad 2) Prawo do renty wdowiej poinwalidzkiej ma wdowa, której mąż w chwili śmierci pobierał rentę lub też miałby do niej prawo, gdyby był inwalidą po ukończeniu 60 roku życia, a poniżej tego wieku, jeżeli jest niezdolna do zarobkowania. Renta wdowia wynosi połowę renty, którą pobierał lub do której miałby prawo ubezpieczony.

Ad. 3) Prawo do renty sierocej poinwalidzkiej mają dzieci po ojcu lub po matce, jeżeli zmarły ojciec lub matka w chwili śmierci pobierał(a(rentę inwalidzką, lub miałby(aby) do niej prawo w razie stania się inwalidą. Granicę wieku, do ktorych wypłaca się dzieciom renty poinwalidzkie są te same, co przy rentach wypadkowych. Renta poinwalidzka sieroca wynosi dla każdej sieroty 1/5 renty, którą otrzymywał zmarły lub do której miałby prawo. Suma rent poinwalidzkich nie może przekraczać renty, którą pobierał lub do której miałby prawo ubezpieczony. (C. d. n.).



Matko Najczystsza, módl się za nami.

Czystość.

Ponad srebrzyste blaski księżyca...
Ponad palące słońca promienie,
Nad śnieżnej lilji cudne odzienie:
Cnota czystości — wszystkich zachwyca!
Ona najbliższa przy Boskim tronie...
Bóg dla Najczystszej, wśród Dziewic czystych,
Schodzi na ziemię z nieb promienistych,
I w Jej dziewiczem zamieszkał łonie!
Dziś się to samo także powtarza:
Bóg schodzi chętnie z tronu ołtarza:
By w sercu czystem znaleźć mieszkanie!...

S. M. H.

Kalendarz na czas od 27 sierpnia do 2 września 1934 r.

		wschód słońca	zachód słońca
27	ŚW. JÓZEFA KALASANTEGO, wyznawcy, założyciela zakonu, który pod opieką Matki Bożej poświęcił się nauczaniu i wychowaniu ubogiej młodzieży.	5'6	18'56
28	ŚW. AUGUSTYNA, biskupa i doktora Kościoła, który z wielkiego grzesznika stał się wielkim świętym. Zawdzięczał to słuchaniu kazań, czytaniu Pisma św. i modlitwie swej matki, Św. Moniki.	5'7	18'54
29	Ścięcie Św. Jana Chrzciciela, poprzednika Chrystusowego, który zginął na rozkaz króla Heroda, jako nieustraszony obrońca praw Bożych. Główną uroczystość tego Świętego obchodzimy dn. 24 VI.	5'9	18'52
30	ŚW. RÓŻY LIMAŃSKIEJ, dziewicy, zwanej „pierwszym kwiatem świętości" Ameryki Południowej. Żyła w nadzwyczajnem umartwieniu. Doznawała wielkich pokus ale czuła się szczęśliwą w zjednoczeniu z Bogiem.	5'10	18'50
31	ŚW. RAJMUNDA, kardynała wyznawcy, który z wielkiej miłości bliźniego poświęcił się opiece nad więźniami, jęczącymi w niewoli pogańskiej.	5'12	18'48
1	BŁ. BRONISŁAWY, dziewicy, której życie upłynęło na modlitwie i pokucie. Bł. Bronisława doznaje szczególniejszej czci w Krakowie, gdzie spoczywają święte jej szczątki. Obecnie wznowiono starania o jej kanonizację.	5'13	18'46
2	ŚW. STEFANA, króla węgierskiego i apostoła Węgier, którego życie było jednem pasmem wielkich, dobrych czynów. Od niego Węgrzy przyjęli szczególniejszą cześć dla N. Marji Panny, którą nazywają swą Patronką i wielką Panią.	5'15	18'44

Zmiany księżyca: Ostatnia kwadra dn. 31 sierpnia o godz. 20'39

Z Tarnowa

D. 24 sierpnia odbyło się zebranie Zarządu Tow. Pop. Budowy Szkół Powszechnych obwodu szkolnego tarnowskiego, pod przewodnictwem P. Inspektora Steranki.

Stwierdzono, że na terenie tego obwodu przeszło 40 szkół uległo zniszczeniu, względnie uszkodzeniu wśród powodzi.

Spodziewana jest wydatna pomoc TPBPSP. na odbudowę tych szkół.

Wybrano nowe prezydjum t. j. P. Starostę Lissowskiego prezesem, P. Inspektora Sterankę jego zastępcą, P. Dyr. Stapfównę sekretarką.

W Zakładzie im. Bł. Kingi w Tarnowie nastąpiła z nowym rokiem szkolnym zmiana na stanowisku dyrektora. Dotychczasowy Dyrektor Ks. Józef Chrząszcz, po długich i usilnych staraniach, zwolnił się z tego urzędu, obejmując inne obowiązki w Diecezji, a jego następczynią została nauczycielka tej szkoły, powszechnie szanowana i kochana przez młodzież P. Stanisława Czernecka. Zakład zostaje pod patronem Towarzystwa szkolnego im. Bł. Kingi, na którego czele stoi nadal, jako prezes, Ks. Józef Chrząszcz. W tym roku Zakład obejmuje 3 szkoły z 11 klasami t. j. Seminarjum — kurs 4 i 5, gimnazjum nowego typu — klasę 1 i 2 (w 2 oddziałach) i Szkołę Cwiczeń 6 klasową.

Pow. Komitet Pomocy Powodzianom w Tarnowie przyjął na swój rachunek 25 uczniów i uczennic tarnowskich szkół średnich, których rodziny zostały zniszczone przez powódź. Uczniowie zostali umieszczeni w Internacie św. Józefa, uczennice w Internacie SS. Służebniczek. Ten piękny czyn wypłynął z inicjatywy P. Min. Kwiatkowskiego, jako przewodniczącego Sekcji Gospodarczej Pow. Kom. Pomocy Powodzianom. Wykonanie tej sprawy powierzono Ks. J. Chrząszczowi. Obecnie wszystkie wolne miejsca już są zajęte a młodzieży, pragnącej się uczyć, jest jeszcze bardzo dużo. Komitet prosi P. T. Społeczeństwo o wydajne poparcie swych zamierzeń.

W tej samej sprawie odbyło się d. 21/8 wielkie zebranie nauczycieli szkół średnich przy udziale P. Starosty Lissowskiego, na którem postanowiono zorganizować w łonie Komitetu Pomocy Powodzianom osobną podsekcję opieki nad młodzieżą.

W Kościółku N. Marji P. na Burku w Tarnowie odbywa się od ostatniego odpustu t. j. od 16 lipca br. codziennie Msza Św. i przechowuje się stale N. Sakrament. Nabożeństwa, tam odprawiane, cieszą się wielką frekwencją, z powodu obrazu Matki Boskiej, łaskami słynącego.

W niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się w sali „Ojczyzny" zebranie Mieszkańców Zabłocia, celem zorganizowania Komitetu Opieki nad tym kościółkiem.

W ostatniem posiedzeniu Sekcji Gospodarczej Pow. Komitetu Pomocy Powodzianom wzięli udział delegaci Poznańskiej Izby Rolniczej, która objęła opiekę nad powiatem tarnowskim i zapewniła wszystkim powodzianom pierwszorzędne ziarno na siew i znaczną ilość paszy.

Wykaz ofiar na Powodzian

Datki złożone do 13. VIII. br. wynoszą . . . . 57.957.09 zł

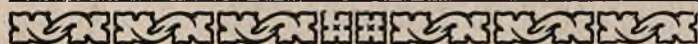
W czasie od 14 do 18 VIII. złożono:

Okręgowy Związek Emerytów . .	100·— zł	
Bank Gospod. Krajowego	1000·— „	
Pol. Kopalnie Górny Śląsk	858'40 „	
Dyr. Kopalni Donnersmarka . . .	522'40 „	
F-ma Gwarectwo Lwów	195'20 „	
„Giesche" S. A. Katowice	605'60 „	
Starosta Sokołowski	540·— „	
Kopalnia „Brzeszcze"	123'20 „	
Gwarectwo węgl. Ruda	547'20 „	
Inne datki	716'18 „	5'208 18 zł
Razem		63'165 27 zł

Tarnów, dnia 20 sierpnia 1934 r.



Niebezpieczna przeprawa przez Wisłokę do Mielca
1. J. E. Ks. Biskup Lisowski. 2. Ks. Prob. Szymański z Tarnowa



Z Diecezji

Bochnia. Aczkolwiek przygotowanie do koronacji Cudownego obrazu Matki Bocheńskiej dobiegły kresu, jednak wskutek katastrofy powodzi, która dotknęła nasz powiat i całą Diecezję tarnowską, pozbawiła całe tysiące ludzi mienia, dachu nad głową i środków do życia, wielu okryła żałobą wskutek straty najdroższych osób, uroczystość koronacyjna, na życzenie Najdostojniejszego Arcypasterza Ks. Bpa Fr. Lisowskiego została odłożona na później. Termin następny ustalono już nieodwołalnie na dzień 7 października br. t. j. na samą uroczystość Matki Boskiej Różańcowej.

Módlmy się gorąco, aby ta niezwykła i podniosła Uroczystość wypadła jaknajwspanialej i aby była żywiołową manifestacją religijną, nietylko całej nieszczęściem nawiedzionej Diecezji ale i całej Polski oraz wyrazem najgorętszych uczuć miłości i czci naszej Królowej i Najlepszej Matki.

Szczucin. Powódź już minęła. — Ale skutki tej strasznej katastrofy zaczynają się coraz jaskrawiej uwydatniać. Mimo ofiarności społeczeństwa daje się już odczuwać brak żywności i brak mieszkań, które zdemolowane przez wodę, nieprędko będą możliwe do użycia; brak ubrania, opału na zimę, wszystko to mówi, że stojący przed nami rok będzie bardzo ciężki.

Na ludziach widać wielkie przygnębienie. Kto może, szuka zajęcia w okolicach nie dotkniętych powodzią.

Pewna ilość dzieci znalazła schronienie bądźto na kolonjach, bądźto w domach prywatnych. Młodzież męska, a nawet żeńska, opuszcza domy i szuka zajęcia gdzieindziej.

Zaczął się rok szkolny. Zaczyna się i nauka w naszym okręgu, o ile zdołano doprowadzić szkoły do porządku. Jednak ze wszystkich stron piętrzą się trudności — dzieci nieodżywione, wybiedzone, mieszkające w niezdrowych domach, ziejących stęchłem powietrzem, nie mogą należycie korzystać z nauki. — O sprawieniu podręczników i zeszytów niema mowy. — Dlatego zwracamy się do Społeczeństwa z prośbą o dostarczenie książek szkolnych już używanych, w domu niepotrzebnych i ubrań dla dzieci, które tutaj dziatwie mogą oddać wielkie usługi.

Przesyłki prosimy kierować na ręce miejscowego Komitetu Okręg. dla Powodzian w Szczucinie — pow. Dąbrowa k/Tarnowa.

Słupiec k/Szczucina. *„Żal mi ludu — iż nie mają coby jedli"* (Św. Mat. VIII. 2). — Czytam pełne grozy opisy o powodzi. Zniszczony powiat nowo-sądecki, nie oszczędziła powódź ziemi tarnowskiej i mieleckiej, ale każdy przyzna, że powiat dąbrowski zrujnowany najbardziej, a zwłaszcza kąt Wisły i Brnia. Leży w tym kącie biedna wioska Słupiec, niebogata w czasach normalnych, a nędzna i o litość wołająca po potopie. Bo tu był prawdziwy potop. Wieś zalana trzema wodami: dunajcową, brniową i wiślaną. Zniszczenie niedoopisania. Niema uczciwego dachu nad głową, niema ubrania, niema co jeść!

Najczcigodniejszy nasz Arcypasterz Ks. Biskup Dr Lisowski zaraz nadesłał chleba i grysiku dla małych dzieci. Rząd robi, co może, przysyła żywność, broni przed wyzyskiem pokątnych handlarzy, ujmując zakup bydła w swe ręce. Zawiązał się miejscowy komitet, ale to wszystko mało.

Proszę mi wierzyć, że z powodu klęski tak straszna depresja opanowała ludzi, że trafiają się w okolicy powodzi wypadki obłąkania.

Dlatego piszę, żal mi ludu i proszę dla niego o garść zboża, bo lud mając żarna, na nich zmiele je na mąkę i głód zaspokoi.

Proszę P. T. Braci Kapłanów o stare, choćby zniszczone rewerendy — zdadzą się po przeróbce na ubrańka dla dzieci. P. T. Czytelników proszę o jakiekolwiek ubrania, starą bieliznę, obuwie.

Łaskawe ofiary proszę nadsyłać na: Urząd paraf. Słupiec p. Szczucin, wojew. krakowskie.

Miejcie litość!

Z Polski

Pogrzeb śp. Ks. Biskupa Wincentego Tymienieckiego

Podniosłe uroczystości żałobne, związane z pogrzebem ś. p. Ks. Biskupa Wincentego Tymienieckiego, pierwszego Pasterza diecezji łódzkiej, rozpoczęły się w poniedziałek wieczorem. O godzinie 6½ zwłoki zmarłego Arcypasterza przeniesiono z pałacu biskupiego do katedry św. Stanisława Kostki. W kondukcie żałobnym wzięło udział kilkunastu arcybiskupów i biskupów polskich z J. Em. Ks. Kardynałem Kakowskim na czele, którzy przybyli na te smutne obrzędy. Liczne delegacje związków, stowarzyszeń społecznych, cechów i innych organizacyj oraz olbrzymie rzesze ludu wiernego zaległy obszerny plac przed katedrą. Przed trumną niesiono wspaniały wieniec — nadesłany wraz z kondolencjami na ręce kapituły łódzkiej przez Pana Prezydenta R. P., a dalej wielką liczbę wieńców od wszelkich organizacyj charytatywnych i społecznych. Prezydent m. Łodzi, inż. Wojewódzki zainicjował myśl budowy pomnika zmarłego Arcypasterza, składając na ten cel pierwszą ofiarę pieniężną.

Po przeniesieniu zwłok do katedry odbyły się uroczyste nieszpory, celebrowane przez J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego. Mowę żałobną wygłosił J. E. Ks. Biskup Sufragan łódzki Tomczak, który w niezwykle serdecznych słowach wyraził uczucie

żalu z powodu śmierci pierwszego Biskupa łódzkiego, znakomitego organizatora diecezji i założyciela wielu stowarzyszeń i zakładów społecznych i dobroczynnych.

Prawdziwy, niezwykle wzruszający hołd złożyła Łódź swemu zmarłemu Arcypasterzowi. Od wczesnego ranka kilkudziesięciotysięczna rzesza wiernych zalegla świątynię i placprzed nią. Na domach zawisły flagi żałobne. Wewnątrz świątyni ustawiona na katafalku trumna, zawierająca doczesne szczątki niezapomnianego Pasterza, tonie w powodzi kwiatów i wieńców. — O godzinie 10 rozpoczyna się nabożeństwo, celebrowane przez Jego. Em. Ks. Arcybiskupa Stanisłława Galla W prezbiterjum zajmują miejsca J. Em. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, Metropolita warszawski, I. I. E. E. Ks. Arcybiskup Nowowiejski i Biskupi Przeździecki, Kubina, Adamski, Jasiński, Radoński, Gawlina, Wetmański, Baziak, Niemira i Bromboszcz oraz przedstawiciele władz państwowych, kapituł katedralnych z całej Polski, reprezentanci władz samorządowych, organizacyj społecznych i t. d. Pana Prezydenta R. P. i Rząd reprezentował wicewojewoda p. Potocki, wojskowość gen. Małachowski, dowódca DOK.



Ś. p. Ks. Biskup Tymieniecki

Po skończonem nabożeństwie — na ambonę wszedł J. E. Ks. Biskup Jasiński, — wygłaszając mowę żałobną, w której dał treściwy obraz pracowitego i pełnego zasług żywota zmarłego Arcypasterza łódzkiego. Opatrznościowy był to zaiste pasterz dla największego w Państwie miasta robotniczego. Żarliwość i troskę o chwałę Bożą łączył on z głębokiem odczuciem niedoli bliźniego. Kilkadziesiąt kościołów, postawionych za czasów jego rządów diecezją, wielkie ilości zakładów dobroczynnnych, sierocińców, kuchen dla bezrobotnych i innych pomocy dla robotników świadczą wymownie, kim był zmarły biskup. Przemówienie swe dostojny mówca zakończył wezwaniem obecnych do złożenia hołdu zmarłemu Arcybiskupowi przez zachowanie go we wdzięcznej pamięci i stałych modlitwach.

Po kazaniu nastąpiło castrum doloris, kolejno odprawione przez J. Em. Ks. Kardynała A. Kakowskiego, Ks. Ks. Arcybiskupów J. Nowowiejskiego i St. Galla i Ks. Biskupa Przeździeckiego, poczem kapłani wzięli trumnę na ramiona, obchodząc w ostatniej procesji świątynię nazewnątrz.

W chwili składania trumny w podziemia katedry św. Stansława Kostki, odezwały się syreny wszystkich fabryk łódzkich. To robotnicy żegnali swego opiekuna, orędownika i pasterza.

Polacy z zagranicy na Jasnej Górze. Na Jasnej Górze odbyło się dn. 15 sierpnia pożegnanie rodaków z zagranicy, wracających stąd do domów rodzinnych, rozrzuconych po całym świecie. Częstochowa i Jasna Góra przygotowały się godnie do przyjęcia drogich gości. Bramy powitalne i wygłaszane przy nich przemówienia przedstawicieli władz samorządowych świadczyły o uczuciach miasta Częstochowy. Główne uroczystości odbyły się na Jasnej Górze, bo nie tyle Częstochowa sama, ile raczej Jasna Góra była celem pielgrzymki zagranicznych rodaków.

Już poprzedniego dnia wzięła część tych gości udział w nabożeństwie wieczornem na „szczycie“, które celebrował Ks. Biskup Kubicki z Sandomierza, wygłaszając następnie okolicznościowe przemówienie. Całą noc trwało wystawienie Najśw. Sakramentu. O północy uroczystą Mszę św. celebrował przeor jasnogórski O. Dom. Zienkowski, a eucharystyczne kazanie wygłosił Ks. Dr Stan. Buchała z krak. diecezji. Dn. 15 sierpnia byli zagraniczni Polacy gremjalnie obecni razem z przedstawicielami władz polskich na pontyfikalnej sumie „u szczytu“, celebrowanej przez JE. Ks. Kardynała Hlonda, w czasie której o zasługach wychodźtwa polskiego dla starego kraju i Kościoła przemawiał Ks. Biskup T. Kubina.

O godz. 4 popoł. odbyła się w auli jasnogórskiej pożegnalna akademja. Chór katedralny wykonał wspaniałe „Gaude Mater Polonia“ i „Pokraśniał świat“ oraz „Regina Poloniae“ Ks. Dra A. Chlondowskiego. — Następnie serdecznie powitał gości generał OO. Paulinów O. Pius Przeździecki. O organizacji duszpasterstwa zagranicznego, o jego potrzebie i trudnościach referował Ks. Kan. Zborowski, szef Kancelarji Prymasowskiej. Następnie przemówił p. Dr Br. Smykowski, przedstawiciel Pol. Zjedn. Rzym. Katol. ze Stanów Zjednocz. na temat zasług religji katolickiej dla utrzymania polskości naszego wychodźtwa. — Mowca obeznany z życiem emigracji polskiej potrafił tak dosadnie i rzeczowo ująć swoje przemówienie, że prawie po każdem zdaniu zrywały się burzliwe oklaski. Na akademji m. in. byli: marszałek senatu p. Raczkiewicz, wojewoda kielecki i przedstawiciele polskiej Armji. — Kiedy wkońcu Ks. Kardynał Hlond, jako najwyższy duszpasterz zagranicznych rodaków, chciał ich u stóp Jasnogórskiej Królowej pożegnać, wzruszenie nie pozwoliło mu przez chwilę przyjść do głosu. Rodacy

rozjeżdżali się z pod Jasnej Góry w szeroki świat, unosząc w sercach niezatarte wspomnienie ojcowskich, serdecznych słów wielkiego polskiego Kardynała Prymasa. *G. N.*

Budujmy szkoły! Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powsz. zawiadamia, że w bieżącym roku szkolnym będą nalepiane na podręcznikach szkolnych, na budowę szkół powszechnych, tylko nalepki barwy zielonej z napisem: Rok szkolny 1934/35. Nalepki zeszłoroczne — barwy czarnej – zostały wycofane. — Nalepki na książki szkolne mogą księgarnie nabywać wyłącznie w urzędach pocztowych.

Projekt wprowadzenia opłaty 1-groszowej na budowę szkół przy sprzedaży zeszytów szkolnych, w bieżącym roku szkolnym, nie będzie zrealizowany.

Równocześnie Zarząd Towarzystwa zawiadamia, że z inicjatywy firm handlowych, pragnących poprzeć finansowe zamierzenia Towarzystwa, zostały wydane wywieszki, wskazujące, że dana firma dobrowolnie wpłaciła określoną sumę na fundusz budowy szkół. Wywieszki te w cenie 10 zł, 25 zł, 50 zł, 100 zł i 250 zł są do nabycia w Komitetach Obwodowych Towarzystwa, mieszczących się w lokalach Inspektoratów Szkolnych i winny być przez nabywców umieszczone w miejscach widocznych (np. w oknach wystawowych).

Zarząd Towarzystwa prosi rodziców i młodzież, aby przedewszystkiem czynić zakupy w tych firmach, które zaopatrzyły się w wywieszki.

Zarząd Główny Towarzystwa apeluje do całego społeczeństwa o poparcie akcji zbierania funduszów na rzecz budowy szkół powszechnych. — Akcja ta w obecnej chwili tembardziej zasługuje na poparcie, ponieważ Towarzystwo musi przyjść z pomocą odbudowie szkół, zniszczonych powodzią.

Benedykt Kubski skarbnik — *Kazimierz Pieracki* wiceprezes

Wychowanie fizyczne w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży.

Od roku 1919 prowadzą Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (obecnie Kat. Stow. Młodzieży) intenzywną pracę w dziedzinie wychowania fizycznego. Prace te, oparte wyłącznie na czynniku społecznym, dają bardzo dobre wyniki. Statystyki ogólno-krajowej centrali byłych SMP — Zjednoczenia Młodzieży Polskiej — za rok 1933 wykazują, że w SMP. uprawiało według stanu z 31. XII. 1933 wychowanie fizyczne 63443 osób, tj. 48534 młodzieży męskiej i 14909 młodzieży żeńskiej. Prace W. F. prowadzono w następujących kierunkach: wioślarstwo (911 osób), gry sportowe (28178 osób), narciarstwo (1598 osób), palant (3033 osób), lekka atletyka (13642), ping-pong (8240 osób), ponadto wymieniamy tu akcję samarytańską (673 osób). Prace W. F. SMP. prowadzi 89 sił instruktorskich z ramienia władz wojskowych i 2324 naczelników (naczelniczek) wychowauia fizycznego, rekrutujących się z pośród członków SMP. W roku 1933 Państwową Odznakę Sportową zdobyło w SMP. 8204 osób. SMP. urządziło w tymże roku 5996 zawodów sportowych i 12434 wycieczek. W instruktorskich obozach W. F., urządzonych przez SMP. wzięło udział 988 osób. a w instruktorskich kursach W. F., urządzonych przez SMP., wzięło udział 2580 osób. SMP. posiadały własnych boisk sportowych 731, a prace W. F. oprócz tego prowadzono na wynajętych 1654 boiskach sportowych.

Nie mniej ożywioną akcję obozową prowadzą SMP. także i w roku bieżącym. Jak dowiadujemy się, urządzają one w roku bieżącym 35 instruktorskich obozów wychowania fizycznego, mających przygotować kadrę dalszych instruktorów(ek) WF. w SMP. W obozach tych biorą udział setki młodzieży z różnych środowisk. Są one rozrzucone na terenie całej Rzeczypospolitej.

Trzebaby podkreślić z uznaniem, że do prac SMP. w dziedzinie w. f. odnoszą się z dużem uznaniem i wielkiem zrozumieniem wojskowe władze w. f. i p. w. I tak Państwowy Urząd WF. i P. W. przyszedł SMP. w roku bieżącym w letniej akcji obozowej ze znaczną pomocą finansową i rzeczową. Ponadto na kursach instruktorskich, urządzanych przez władze wojskowe, przyznał Państwowy Urząd WF. i PW. 220 miejsc dla SMP. Współpraca z władzami wojskowemi układa się harmonijnie, a przedstawiciele władz wojskowych na zjazdach delegowanych SMP. wyraźnie podkreślają, że organizacja ta dostarcza Armji najlepszego materjału pod względem moralnym i fizycznym.

Przytoczone wyżej cyfry i fakty świadczą niezbicie, że SMP., przednia straż Akcji Katolickiej, są wysokowartościowym czynnikiem pod względem społecznym i państwowym. Doceniają to władze wojskowe, ustosunkowując się do prac SMP. życzliwie.

Katowice. Na wyrastających z pod ziemi murach przyszłej katedry śląskiej, uwija się w pracy zgórą stu ludzi. Wszystko to z nielicznemi wyjątkami młodzieńcy lat 18—25. Muskularne, ogorzałe od słońca, ramiona i ręce szybko i zwinnie poruszają się w pracy. Widać odrazu, że praca tu idzie bez przymusu, że każdemu z tych pracujących zależy na tem, aby wydobyć z siebie jak najwięcej wysiłku i uwiecznić to w monumentalnej świątyni. Widać też, że na tej budowli domu Bożego inna panuje atmosfera, tem też można tłumaczyć pewne skupienie, odbijające się na twarzach pracowników.

Na tle budującej się katedry wznosi się potężny gmach, pokryty już dachem, ale nie wykończony wewnątrz. To przyszła Kurja Biskupia, sąd, rezydencja księży biskupów: ordynarjusza i sufragana, biura instytucyj diecezjalnych. W jednej z kondygnacyj tego budynku urządzono prowizoryczne pomieszczenie dla bezrobotnych. Wchodzimy do widnych i czystych sal, zapełnionych pryczami, na których leżą sienniki, poduszki, koce i czysta bielizna. Z sypialni idziemy do jadalni, kuchni, bawialni, gdzie różne gry uprzyjemniają pracownikom czas wolny, a następnie do kaplicy, gdzie zbierają się na modlitwę. Gotuje się właśnie kolacja: aromatyczna kiełbasa, kapusta, kartofle, sterty chleba posmarowanego smalcem wznoszą się już na stole, w końcu herbata. Na obiad: zupa, pieczyste z jarzynami, deser owocowy lub inny. Na rano kawa, chleb z tłuszczem. Menu jest urozmaicone, nad tem czuwają troskliwie siostry. Myślę, że nietylko bezrobotni, ale wiele robotników, nieźle nawet uposażonych, mogą pozazdrościć tego jadłospisu i odżywiania się.

Interesuje mnie organizacja pracy. Szczegółowo mnie o tem informuje kierownik budowy, p. Affa, dzielny i zasłużony obrońca polskości na



Bezrobotni budują katedrę w Katowicach

G. Śląsku za czasów pruskich. Otóż komitet budowy katedry, nie rozporządzając funduszami na prowadzenie robót, wpadł na ciekawy pomysł. Do wszystkich parafij diecezji śląskiej zwrócono się z propozycją nadsyłania partji bezrobotnych do budowy katedry, oraz zebrania sumy pieniędzy, przeznaczonej na utrzymanie tych bezrobotnych na przeciąg 2 tygodni, licząc 1 zł 20 gr dziennie na głowę. Naturalnie propozycja spotkała się z uznaniem i została zrealizowana. Wyznaczono kolejkę, co dwa tygodnie przybywają do Katowic nowe partje bezrobotnych, poprzednicy zaś wracają do swych domostw. Oprócz utrzymania, każdy bezrobotny otrzymuje jeszcze 50 gr dziennie. Bezrobotni zgłaszają się na ochotnika w kancelarjach parafjalnych, podaż przechodzi wszelkie zapotrzebowanie. Ci, którzy dali swą pracę na budowę katedry, specjalnie są w swych parafjach honorowani i niewątpliwie mogą liczyć na pierwszeństwo w razie zapotrzebowania do pracy.

Jakie są zyski moralne tej imprezy? Niewątpliwie, mimo dość krótkiego okresu pracy, ze wszechmiar dodatnie. Wielu z młodzieńców bezrobotnych, poraz pierwszy w życiu dotyka się pracy fizycznej, dla nich ona stanowi atrakcję i możność wyładowania wezbranej energji. Każdy z tych młodzieńców nauczy się w ogólnych zarysach prac budowlanych, ta dziedzina w przyszłości nie będzie dla niego obcą. Kierownictwo budowy katedry nie zapomniało także i o strawie duchowej. W wolnych chwilach odbywają się wykłady na tematy społeczne, rodzinne, obywatelskie. Ulubionym wykładowcą jest sam budowniczy, p. Affa, który z wielką znajomością swego zawodu łączy doświadczenie życiowe i pracę społeczną. Po ojcowsku też traktuje swych młodych pracowników.

Dzwonek, praca się kończy, młodzież myje się, poczem zalega bawialnię, gra w ping-ponga, szachy, w rodzaj zainscenizowanego bilardu itp. Twarze wesołe, uśmiechnięte, gwara górnośląska przepiękna swą staropolszczyzną rozlega się w salach. Wśród młodzieży stoi sam pełen życia młodzieńczego, dostojny pasterz Ks. Biskup Adamski, prowadząc ze swymi pupilami ożywioną rozmowę.

Oto jest „katolicki obóz pracy".

Wybitna pomoc Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie dla rolników zniszczonych powodzią, w formie dalszej obniżki cen na swe wysokowartościowe produkty nawozowe o 20%.

Bonifikata cen nawozów jest dla okolic, nawiedzionych powodzią, dużą pomocą, albowiem umożliwi rolnikom nabycie i stosowanie nawozów, niezbędnych do uprawy roli i zabezpieczenia urodzajów.

Grunty bowiem zostały zaszlamowane i zamulone, w wielu miejscowościach wierzchnia warstwa urodzajna została zmyta i zabrana. — Nadto z wodą spłynęły ogromne ilości zżętego zboża, paszy oraz obornika. W wielu okolicach umniejszył się poważnie stan inwentarzy. — Brak paszy, słomy na ściółkę, mniejszy stan inwentarzy, a co za tem idzie, brak obornika odbić się może fatalnie na przyszłych zbiorach.

Również na wzniesieniach i pagórkach nagłe ulewy wyługowały i wypłukały rolę, która musi być odpowiednio znawożona.

Rolnicy narzekają wogóle na kiepski urodzaj tegoroczny — i mniejszą ilość słomy i paszy.— Słoma, której w maju i czerwcu można dostać w każdej ilości w cenie Zł. 1'50 za 100 kg. — dziś kosztuje ponad 3 Zł.

Cena za siana i koniczyny na paszę wynosi obecnie około 9 Zł. wobec ceny 4 — 5 przed miesiącem. Cena paszy i słomy idzie więc w górę — bo na równinach zbiory zostały zniszczone a w oko-

licach górzystych są prawie o połowę mniejsze, niż roku zeszłego.

Łącznie z tem daje się zauważyć duże zainteresowanie ze strony rolników nawozami sztucznemi. Zainteresowania tego w ubiegłym sezonie jesienym nie było. — Szczególnie duże zainteresowanie jest supertomasyną azotniakowaną, oraz solą potasową i kainitem.

Dowiadujemy się jednak, że zapasy supertomasyny oraz supertomasyny azotniakowanej są już na wyczerpaniu. Fabryki winne dołożyć wszelkich starań by tego wysokowartościowego i wypróbowanego nawozu w sezonie obecnym, szczególnie w okolicach nawiedzionych powodzią, nie brakło.

J. Jotas

Ulgi podatkowe dla rolników

1. Wszyskie urzędy skarbowe na obszarze krakowskiej Izby Skarbowej otrzymały polecenie:

a) wstrzymania narazie wszelkich egzekucyj skarbowych odnośnie do rolników na terenie powodzi;

b) oszacowania szkód, poniesionych faktycznie przez płatników (rolników) i przeprowadzenia odnośnej ewidencji.

2. Równocześnie władze skarbowe na zasadzie otrzymywanego materjału przygotowują daleko idące wnioski co do ulg dla rolników powodzian, tak, że sprawa obecnie w żadnym kierunku nie jest przesądzona niekorzystnie dla dotkniętych klęską, a jej ostateczne załatwienie, przy możliwie szero kiem traktowaniu nastąpi, w stosownym czasie.

3. Z drugiej strony jest oczywistem, że ci rolnicy, którzy szkody przez powódź nie ponieśli, nie mogą być zwolnieni od świadczeń na rzecz skarbu Państwa i co do nich zapadają ustalone terminy płatności. Niemniej jednak urzędy skarbowe otrzymały polecenie wstrzymania egzekucji w każdym takim wypadku, jeżeli interesowany rolnik wykaże szkodę, poniesioną przez niego wskutek wylewu.

4. Co do płatników w dziale przemysłu, handlu i nieruchomości, to ponieważ nie istnieją w tej chwili komisje, któreby szacowały ich szkody powodziowe, rozporządzenie Izby Skarbowej poleca tym płatnikom zgłaszanie ewentualnych szkód w urzędach skarbowych, poczem po ustaleniu stanu faktycznego władze skarbowe postąpią tak samo, jak z poszkodowanymi rolnikami, tj. faktycznie poszkodowani uzyskają ulgi w zakresie, jaki zostanie ustawowo czy też w drodze rozporządzenia ustalony.

Także co do tych płatników urzędy skarbowe otrzymały jednak polecenie wstrzymania kroków egzekucyjnych w razie umotywowanego zażalenia z powodu poniesionej szkody.

Nadmieniamy wkońcu, że wedle miarodajnego oświadczenia, władze skarbowe traktować będą sprawy, związane z powodzią, po obywatelsku i w jak najszerszym zakresie, który dopiero zostanie ustalony.

Cukier będzie tańszy. Akcja zmierzająca do obniżenia cen artykułów skartelizowanych i dostosowanie ich do siły płatności zubożałego społeczeństwa objęła cukier. Od 1 października, poczyniono przygotowania, aby cena cukru w handlu detajlicznym została obniżona o 20 groszy i wynosiła 1'20 zł za kilogram.

Czerwonka na Wołyniu. Ponieważ z Wołynia nadchodzą alarmujące wiadomości o epidemji czerwonki w kilku powiatach, Minister Opieki zwrócił się do Czerwonego Krzyża o zorganizowanie ruchomych szpitali dla zagrożonych epidemją okolic. W bieżącym tygodniu będą wysłane do Krzemieńca dwa szpitale o 100 łóżkach, odpowiednich przyrządach lekarskich i t. d.

Śląsk dla powodzian: przeszło 400 tysięcy Zł. Według dotychczasowych danych, akcja na rzecz ofiar powodzi w województwie śląskim rozwija się bardzo pomyślnie. Ogółem do dnia 15 b. m. włącznie wpłynęło ze Śląska na rzecz powodzian 417.087 Zł.

W „Naszej Sprawie“ złożyli na powodzian:

Ks. Prof. Basta z Tarnowa 20 Zł.

P. Mróz Władysław 10 Zł.

Małe Aktorki z Ciężkowic: 5'50 Zł.

Na fundusz prasowy;

Ks. Prof. Niedojadło ze St. Sącza — 10 Zł.

Redakcja składa serdeczne „Bóg zapłać“.



PODZIĘKOWANIE

Przewielebnemu Ks. Proboszczowi J. Rzepce w Wojniczu składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ wszyscy z Mikołajowic, którzyśmy doznali Jego ojcowskiej opieki w czasie powodzi, kiedy, jak najlepszy Ojciec, gromadził nas pod swój dach.

Niech Bóg Najwyższy wynagrodzi stokrotnie naszemu Ojcu parafji za Jego wielkie serce!

Ze świata

Z Francji wróciło 4.000 górników. Warszawa. Według dotychczasowych zestawień wróciło do Polski z Francji około 4.000 robotników, wydalonych lub zmuszonych do opuszczenia warsztatów pracy. Powracający zaopatrzeni są zreguły w kolejowe listy powrotne do miejsca przeznaczenia.

Nowa fala bezbożnictwa w Rosji. Moskwa. W szeregu żłóbków dziecięcych w Czernichowczyźnie ujawniono podczas „czystki“ organizację nauczycielską, która postawiła sobie za zadanie religijne wychowanie dzieci, prowadząc je do cerkwi na nabożeństwa pod pozorem zwiedzania zabytków sztuki. Winnych (?) pociągnięto do odpowiedzialności sądowej — zarzucając im zarazem „obce pochodzenie klasowe“ oraz oskarżając ich o nadużycia materjalne.

Moskwa. (PAT.) W Moskwie obraduje obecnie wszechzwiązkowy zjazd pedagogiczny, zorganizowany przez komisarjat oświaty i „związek wojujących bezbożników“ w sprawie organizacji wychowania antyreligijnego w szkolnictwie początkowem i średniem.

100 milj. kor. na zwalczanie posuchy w Czechach Wobec klęski posuchy w kraju Rada Ministrów uchwaliła przeznaczyć 100 miljonów koron czeskich na złagodzenie skutków katastrofy. Kwota ta rozdzielona zostanie między poszczególne obsza-

ry Czechosłowacji, do rąk tamtejszych izb gospodarczych, a osobno przeznacza półtora miljona koron na zakup żywności i paszy dla osadników wojskowych w Rusi podkarpackiej, Słowaczyźnie i południowych Morawach. Pomoc dla kolonistów będzie atoli miała formę kredytu przyznanego bezprocentowo na 15 miesięcy. Chodzi mianowicie o to, aby koloniści nie wyzbywali się ze szkodą inwentarza żywego. Akcja pomocy winna być ukończona w pierwszych dniach września. Dla uniknięcia strat z powodu zwłoki upoważniono izby gospodarcze do doraźnego wydatkowania potrzebnych kwot.

Mistrz Paderewski dla powodzian, przekazał przeszło 24 tysiące złotych.

Z Francji. *Wychodźtwo polskie ślubuje wierność Kościołowi i Polsce.* Emigracja polska we wschodniej Francji, reprezentowana na Zjeździe katolickim w Hayange w dniu 8 lipca b. r. przez okręgi towarzystw: Zjednoczenie Towarzystw Katolickich, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Pomocy Oświatowej, Stowarzyszenie Studentów, Związek Robotników Polskich, Stowarzyszenie Przemysłowców i Kupców, Towarzystwo im. Marszałka Piłsudskiego, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Towarzystw Teatralnych, uchwaliła jednomyślnie następujące rezolucje i poleciła Komitetowi Wykonawczemu opublikować je w prasie emigracyjnej i krajowej:

1) Doceniając znaczenie religji katolickiej w życiu jednostek, rodziny, społeczeństwa i Państwa, ślubujemy trwać nieugięcie przy zasadach katolickich.

2) Wzywamy tych wszystkich, którzy życiem gorszącem, antyreligijnemi i pornograficznemi publikacjami lub w jakikolwiekbądź sposób podważają zasady wiary i moralności katolickiej, do uszanowania naszych przekonań i uczuć religijnych.

3) Zważywszy, że zasady katolickie są najlepszemi podstawami wychowania obywatelskiego, wyrażamy uznanie Nauczycielstwu polskiemu we wschodniej Francji za wychowywanie młodzieży w myśl tychże zasad na dobrych obywateli Polski, a zwracamy się z apelem do tych nauczycieli, którzy w pracy swojej zapominają o rozporządzeniach Polskich Naczelnych Władz Szkolnych, aby prowadzili dzieło nauczania i wychowania młodego pokolenia emigracyjnego w duchu chrześcijańskim.

4) Zważywszy, że Kościół w Kolonji polskiej jest ostoją życia religijnego i polskości, zwracamy się z prośbą do czynników kompetentnych o powiększenie liczby księży polskich na terenie wschodniej Francji.

5) Ponieważ solidarność jest niezbędnym warunkiem życia organizacyjnego i ładu społecznego, nawołujemy Braci Rodaków, w imię miłości chrześcijańskiej, do wytrwania w zgodzie i jedności dla dobra wychodźcy, Kościoła, Narodu i Państwa Polskiego.

Dział gospodarczy

O jesiennem nawożeniu roślin ozimych

Pragnąc sobie zabezpieczyć dobry rozwój ozimin, musimy je na jesieni zasilić składnikami pokarmowemi, których najwięcej potrzebują i których najczęściej w naszych glebach brakuje, — a mianowicie azotem i fosforem. Rośliny bowiem uprawne tylko wówczas rozwijają się prawidłowo, jeśli mają po temu odpowiednie warunki, a przedewszystkiem, jeśli znajdują w glebie odpowiedni zasób składników pokarmowych.

Azot w pierwszym rzędzie wzmacnia rośliny, przyspiesza ich wzrost, zwiększa rozkrzewienie i zakorzenienie się roślin.

Fosfor natomiast przyspiesza dojrzewanie, — zwiększa sztywność i odporność słomy na wyleganie, oraz wpływa korzystnie na wypełnienie ziarna. Bo już w jesieni, w kilka tygodni po wysiewie, tworzą się w młodych roślinach ozimin zawiązki ziarna i kłosów; jeśli roślina posiada w tym czasie poddostatkiem składników pokarmowych, wytworzy wtedy zawiązki licznych ziarn i bujnych kłosów, jeśli zaś będzie głodować, wówczas zawiązki kłosów będą skąpe, ubogie, dające tylko pośląd. Dobrze zakorzenione rośliny są odporne na mrozy i wiatry w czasie zimy, wychodzą silniejsze z pod śniegu i wcześniej rozpoczynają róść na wiosnę. Dlatego też jesienne nawożenie ozimin decyduje o ich plonach.

Nawożenie azotowe pod płody ozime najkorzystniej jest stosować częściowo w jesieni przed siewem, w postaci nawozów, powoli lecz trwale działających, a więc w pierwszym rzędzie azotniakiem. — Azotniak, zawierający obecnie około 24% azotu (w poprzednich sezonach zawierał azotniak normalnie około 21—22% azotu) i około 65% wapna, jest dlatego najodpowiedniejszym nawozem na jesieni, bo nie ulega wymyciu z ziemi, działa wolno lecz trwale, odkwasza gleby kwaśne, wreszcie chroni rośliny przed szkodnikami i chorobami

Nawożenie fosforowe stosujemy w całości na jesieni przed siewem ziarna, — najodpowiedniej w postaci supertomasyny.

Supertomasyna wysokoprocentowa zawiera około 30% łatwo dostępnego dla rośliny kwasu fosforowego, a przez zawartość znacznej ilości wapna, również doskonale odkwasza gleby i polepsza ich jakość. Nadaje się ona na wszystkie rodzaje gleb, tak na ciężkie gliniaste, jak i na lekkie piaszczyste, przyczem z przeprowadzonych doświadczeń dała lepsze wyniki niż inne nawozy fosforowe.

Zamiast azotniaku i supertomasyny z wielką korzyścią można stosować gotową fabryczną mieszankę tych dwóch nawozów, specjalnie przygotowaną dla sezonu jesiennego t. j. supertomasynę azotniakowaną, zawierającą azot i fosfor w odpowiednim dla roślin stosunku t. j. 2% azotu w formie azotniaku i 15% fosforu w formie supertomasyny.

Używając supertomasynę azotniakowaną jesienną, dajemy roślinom tylko tyle azotu, ile jest potrzeba na jesieni i całą potrzebną dawkę fosforu; resztę nawozu azotowego stosujemy głównie na wiosnę.

Nie żałujmy więc wkładów na jesienne nawożenie zbóż azotowo-fosforowe, gdyż to nietylko zapewni dobre wykarmienie i przezimowanie ozimin, lecz nadto piękne plony i ich znaczną nadwyżkę.

Zysk w ten sposób osiągnięty wróci nam w trójnasób wydatki, na nawozy sztuczne poczynione, tem bardziej, że cena na nie spadła znacznie na okres sezonu jesiennego i jest obecnie znacznie dostępniejsza. *p. s.*

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Piłsudskiego L. 9. Telefon Nr. 441
Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł, półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404·750
Ceny ogłoszeń: 1/16 str. 10 Zł, 1/8 str. 20 Zł, 1/4 str. 40 Zł, 1/2 str. 75 Zł, 1/1 str. 120 Zł. — Inne wymiary według umowy

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311